

ZAKONNA PROFESJA *IN MANUS*¹

W jednym ze swoich dekretów rozpoczynającym się od słowa *Consuluit* papież Aleksander III (1159—1181) odpowiada pewnemu biskupowi włoskiemu, który przedstawił mu następującą trudność: pewna niewiasta pochodzenia arystokratycznego po śmierci swego męża zamieniła szaty kosztowne na prosty strój i przyjęła z rąk kapłana welon, jaki nosiły niewiasty poświęcone Bogu. Po roku jednak, nie mogąc dalej znosić natarczywości otaczających ją mężczyzn i bojąc się niepowściągliwości ciała, zrzuciła strój zakonny i uroczyście w kościele poślubiła pewnego szlachcica. Biskup pyta czy jej ślub jest ważny? Papież odpowiada, że ponieważ wspomniana niewiasta, chociaż przywdziała strój zakonny, nie wyrzekła się własnych dóbr, ani wstąpiła do klasztoru, ani obiecała posłuszeństwa, nie złożyła też ślubów zakonnych na ołtarzu, ani w ręce jakiegoś biskupa lub opata, albo ksieni, przeto małżeństwo jej jest ważne.

W przytoczonej odpowiedzi papież wylicza różne formy profesji zakonnej używane w drugiej połowie XII wieku. Jedną z tych form po raz pierwszy wymienioną właśnie przez papieża Aleksandra III, tak zwana profesja *in manus*, rozpatrywana z punktu widzenia historyczno-prawnego, będzie przedmiotem niniejszego wykładu.

Według dzisiejszej nauki prawa kanonicznego profesja zakonna zawiera podwójny element: religijny i prawny, ślubowanie i umowę. Ślubowanie jest dobrowolnym zobowiązaniem się wobec Boga do zachowania zakonnego ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Jest to akt religijnego oddania i całkowitego poświęcenia samego siebie Bogu. Ponieważ śluby zakonne można dzisiaj złożyć tylko w jakiejś społeczności zakonnej, zatem wspomniany akt czysto wewnętrzny i prywatny ślubowania Bogu łączy się z obustronną umową, należącą do kościelnego prawa publicznego, zawieraną pomiędzy składającym profesję i zakonem, mocą której zakonnik składający śluby oddaje się również na służbę społeczności zakonnej, a zakon przyjmuje go na członka oraz zobowiązuje się do zaspokojenia wszystkich jego słusznych potrzeb tak duchownych jak i doczesnych przewidzianych regułą i konstytucjami zakonnymi.

Dlatego też profesja w prawie zakonnym jest punktem centralnym. Z jednej bowiem strony jest celem, ku któremu skierowane są: prośba o przyjęcie do stanu zakonnego, dopuszczenie, próba no-

¹ Wykład inauguracyjny, wygłoszony 8 XI 1953 w auli KUL w czasie uroczystego otwarcia roku akademickiego 1953/54.

wicjatu; z drugiej strony od profesji zależą i z niej wypływają, jako skutki prawne, zobowiązania i prawa zakonnika, sposób jego życia w zakonie, a nawet jego usunięcie z zakonu. Zrozumiałe więc jest, dlaczego ten akt o tak wielkim religijnym i prawnym znaczeniu ubrany został w szatę niezwykle uroczystą. Modły i śpiewy, ceremonie i zwyczaje otaczają profesję w takim bogactwie i w takiej różnorodności, iż często trudno jest dopatrzeć się w tym wszystkim prawnych elementów umowy. Przygodny obserwator dostrzeże przede wszystkim funkcję rytualną. Tymczasem bliższe zapoznanie się i głębszy wgląd w ceremonie związane z profesją potwierdzą nasze zdanie, że w każdej profesji zachodzi również element prawny, który uzmysłowiony jest często w samych ceremoniach. Stąd przy głębszych rozważaniach powstaną dwa pytania: skąd pochodzą poszczególne formy profesji i skąd ich oparcie na istniejącym prawnym sposobie załatwiania podobnych spraw świeckich? Następnie dlaczego z wielu form symbolicznych właśnie dana forma została przyjęta? Czy to było rzeczą zwykłego przypadku, czy raczej zaszedł świadomy wybór pewnej formy, aby w ten sposób teologiczno-prawne poglądy czasu wyrazić mową takich symbolicznych ceremonii, które najbardziej odpowiadały treści wspomnianych poglądów.

Dotychczas jeszcze nie zbadano wszystkich dawnych form profesji zakonnej. Do wyjątków należą wyczerpujące studia o profesji benedyktyńskiej. Praca utrudniona jest przez to, iż często nie można zdobyć pierwotnych statutów, zwyczajów lub ksiąg liturgicznych starych zakonów. Wprawdzie posiadamy pełne krytyczne wydania materiałów z tej dziedziny, dotyczących wielkich rodzin zakonnych, jak np. benedyktynów, premonstratensów, franciszkanów, dominikanów, dokonane w ciągu pierwszej połowy XX wieku, jednak co do wielu mniejszych odłamów zakonnych z czasu od X do XIII wieku, które w większej swojej części zaginęły (jak np. Gilbertyni, Fontevrault, Wiktoryni), ciągle jeszcze skazani jesteśmy na krytycznie niepewne i bardzo ułamkowe teksty praw i zwyczajów zakonnych. Tymczasem zwyczaje tych rodzin zakonnych powstałych w okresie bodajże najbogatszym w dzieje mają wielkie znaczenie dla poznania rozwoju prawa zakonnego.

Istniejąca już od czasów św. Benedykta wielka ilość najrozmaitszych form profesji zakonnej wywoływała często u badaczy uczucie bezradności. Ale krótkie i trafne określenie Aleksandra III we wspomnianym dekretale dopomogło do należytego uporządkowania zebranego dotychczas materiału. Papież mówi o *professio super altare* i *professio in manus*, do których należy doliczyć trzecią formę, powstałą po soborze trydenckim tak zwaną *professio super hostiam*. Do tych trzech zasadniczych rodzajów dadzą się sprowadzić wszystkie inne formy składania ślubów zakonnych.

Według formy *professio super altare* składający śluby przed ofiarowaniem odprawianej w kościele mszy św. przystępował do ołtarza

i tu stojąc odczytywał na głos napisaną formułę profesji, którą następnie podpisywał i pozostawiał na ołtarzu na czas odprawianej mszy św. Opat klasztoru w tym czasie stał również przy ołtarzu, po skończonej zaś mszy św. zabierał podpisany dokument z ołtarza i składał go w archiwum klasztornym. Ta pierwsza forma składania ślubów zakonnych nakazana była w regule św. Benedykta i wprowadzona została we wszystkich związkach benedyktyńskich, jak również w zakonach pozostających pod wpływem benedyktynów. Do tej pierwotnej formy benedyktyńskiej w klasztorach kanoników regularnych IX—XI wieku dołączono ceremonię o głębokim znaczeniu symbolicznym, polegającą na tym, że składający profesję przy pierwszych słowach formuły: „Ja brat N ślubujący oddaję samego siebie Bogu i kościołowi świętego N”, kładł na ołtarzu swoją głowę lub skrzyżowane jedna o drugą ręce.

Składający śluby według formy *professio super hostiam* po komunii kapłańskiej zbliża się do ołtarza i klęka na jego stopniach. Kiedy kapłan stoi odwrócony od ołtarza i trzyma w prawym ręku podniesiony nad puszką komunikant, ślubujący klęcząc przed kapłanem odczytuje formułę profesji oraz przyjmuje z rąk kapłana komunię św. Ta forma profesji zakonnej, jak to wykazały dotychczasowe studia, po raz pierwszy użyta została przez św. Ignacego Loyolę. Jest to dzisiaj najbardziej rozpowszechniona forma składania ślubów zakonnych, ona też bywa zwyczajnie zalecana przez Stolicę Apostolską przy zakładaniu nowych zgromadzeń zakonnych. Pierwotnego początku tej formy należy szukać w przysiędze na hostię (*Schwur super hostiam*), jaką składali rycerze św. Krzyża na wzmocnienie swej obietnicy udania się do Ziemi Świętej dla obrony jej przed poganami.

Między tymi dwiema formami znajduje się *professio in manus*, która począwszy od XII wieku zadomowiła się w licznych zakonach kanonickich i rycerskich oraz w większej części zakonów żebrzących. Stała się ona tak znana, że jeszcze dzisiaj mówi się o złożeniu ślubów zakonnych w ręce przełożonego nawet tam, gdzie ta forma nigdy nie była używana. Dlatego zastanowimy się pokrótce nad budową *professio in manus*, jej powstaniem oraz nad jej treścią teologiczno-prawną.

1. BUDOWA PROFESSIO IN MANUS

Wyrażony w jasnej i prostej formie typ tej profesji znajdujemy w zakonie dominikańskim: ...Mistrz nowicjatu prowadzi nowicjusza do sali kapitulnej przed przeora. Tam nowicjusz upadłszy na twarz prosi o przyjęcie do zakonu. Przeor wyklada nowicjuszowi trudności życia zakonnego, na co nowicjusz oświadcza, że je zna i że mimo

to chce wiernie wypełnić obowiązki życia zakonnego. W odpowiedzi przeor mówi: *Dominus qui incipit, ipse perficiat* — Pan, który rozpoczął, sam dokończy, a obecni zakonnicy odpowiadają: *Amen*. Następnie nowicjusz zbliża się do przeora i klęka przed nim; przeor złożone razem ręce nowicjusza bierze w swoje, zaś na ręce obydwóch kładzie się księgę konstytucji zakonnych. Wtedy nowicjusz ślubuje: Ja brat N składam profesję i ślubuję posłuszeństwo Bogu i Błogosławionej Marii Pannie... I Tobie N mistrzowi Zakonu Braci Kaznodziejów i następcom twoim... aż do śmierci. W końcu przeor udziela mu pocałunku pokoju.

Istotne momenty w tej formie są następujące:

a) Ceremonia odbywa się (przynajmniej początkowo) nie w kościele podczas mszy św., lecz poza kościołem w sali kapitulnej, zwykle przed mszą św. podczas tak zwanej kapituły porannej. Tym się różni od profesji *super altare*, która odbywa się przy ołtarzu podczas ofiarowania we mszy św.

b) Nowicjusz bywa przyprowadzany przez mistrza nowicjatu do sali kapitulnej, tam zbliża się do przełożonego i klęka przed nim na kolana. Następnie według dokładnie ustalonego schematu pytań i odpowiedzi wyraża przed przełożonym i zebraniem konwentem swą prośbę o przyjęcie oraz gotowość wiernego spełniania wszystkich obowiązków zakonnych, po czym zostaje udzielona mu łaska (*misericordia*) przyjęcia w poczet członków danej społeczności zakonnej.

c) Z kolei ślubujący klęcząc przed siedzącym przełożonym składa ręce, a przełożony obejmuje je swoimi rękoma, przy czym często księgę konstytucji zakonnych kładzie się na ręce albo pod ręce obydwóch. Przedstawiona część ceremonii dała nazwę profesji — *professus est in manus abbatis*.

d) W tej pozycji nowicjusz odczytuje formułę profesji, względnie według niektórych zwyczajów klasztornych mistrz nowicjatu albo sam przełożony słowo za słowem podaje mu tekst.

e) W niektórych konwentach do dnia dzisiejszego zachował się stary zwyczaj, według którego opat po przyjętej profesji podaje nowemu zakonnikowi księgę konstytucji zakonnych i chleb jako symbol przyjęcia go na członka konwentu.

f) W każdym razie zawsze po złożonej profesji przełożony, a często również i wszyscy obecni zakonnicy udzielają nowo przyjętemu pocałunku pokoju, chcąc w ten sposób uzmysłowić dokonane wcielenie do społeczności zakonnej.

g) Często również ma miejsce wyraźna deklaracja przeora stwierdzająca, że nowo przyjęty od chwili złożenia przez niego profesji *in manus* jest pełnym członkiem społeczności klasztornej.

W ten sposób dokonuje się istotna część profesji *in manus*. Włożenie sukni zakonnej, strzyżenie tonsury oraz inne ceremonie, które towarzyszą profesji, można opuścić, bo do istoty profesji one nie należą.

2. HISTORIA POWSTANIA PROFESJI IN MANUS

Profesja *in manus* nie była w użyciu we właściwych klasztorach benedyktyńskich, natomiast miała miejsce w licznych klasztorach kleryków regularnych, następnie w zakonach rycerskich i szpitalnych, wreszcie wśród braci zebrzących. Znajdujemy ją, by przytoczyć tylko niektóre przykłady, u augustianów (rok założenia 1256), u serwitów (1233), w rodzinie zakonnej św. Franciszka z Asyżu (1221—23), w zakonie dominikanów (1216), u karmelitów (1210). Rycerze św. Jana z Jerozolimy (zatwierdzeni w roku 1184) i rycerze św. Krzyża (1191) posiadali własną formę złożoną z profesji *in manus* i z przysięgi na ewangelię, podobnie również szpitalnicy św. Ducha (1195). Natomiast u gilbertynów (1146), premonstratensów (1120) i wreszcie u kanoników regularnych św. Wiktora w Paryżu (założeni 1110) spotykamy znowu profesję *in manus*. W ten sposób doszliśmy do kolebki omawianej przez nas formy składania ślubów zakonnych. Inne bowiem zakony powstałe w tym samym czasie lub nieco wcześniej, jak np. Fontevrault (1110), cystersi (1098—1110), kartuzi (1084—1101), Grammont (1077), kanonicy w Porto k. Rawenny (1117), kanonicy św. Rufa k. Marsylii (1039), nie znały profesji *in manus*, lecz przestrzegały starej zwyczajnej formy *oblatio super altare*.

Należy zwrócić uwagę, że ze względu na tradycję, jaką posiadała ta stara piękna w symbolikę forma, wiele zakonów poprzednio wyliczonych, chociaż praktykowało profesję *in manus*, to jednak zachowało również *oblatio super altare*.

Zatem profesja *in manus* powstała na przełomie XI i XII wieku i to na terytorium Kościoła francuskiego (Prémontré, św. Wiktor w Paryżu), w obrębie prawa frankońskiego, w społecznościach zakonnych, których założyciele i pierwsi prawodawcy, jak Hugon, Norbert i Gilbert należeli do narodowości germańskiej, pochodzili mianowicie z jej rodów arystokratycznych i byli znawcami frankońskiego prawa i zwyczajów. Ta okoliczność ma wielkie znaczenie przy ustalaniu pochodzenia omawianej formy profesji.

Następnie do dokładnego ustalenia wprowadzenia tej formy szczególnie są pomocne dawne przepisy o przyjęciu nowicjuszków w Prémontré i u św. Wiktora w Paryżu. W obu tych zakonach zachowano podwójną formę profesji: pierwotną *super altare* i nową *in manus*. W dniu składania ślubów rano przed mszą św. ma miejsce kapituła zakonna, podczas której według poprzednio opisanego sposobu nowicjusz wyraża chęć poświęcenia się życiu zakonnemu jak również zachowania reguły zakonnej, następnie składa ślubowanie w ręce przełożonego. Bezpośrednio po kapitule konwent udaje się do kościoła, gdzie ten sam nowicjusz w czasie uroczystej mszy św. składa śluby zakonne według formy *oblatio super altare*.

Ciekawe jest, że w najstarszych tekstach przekazujących zwy-

czaje tych dwóch zakonów spotykamy dwie różne ceremonie: jedną — przyjęcia do zakonu i drugą — złożenia profesji. Pierwsza polegała na przyjęciu kandydata do nowicjatu, druga była złożeniem ślubów zakonnych po szczęśliwie odbytym czasie próby. Co do drugiej ceremonii, to odbywała się ona z początku tylko na sposób tradycyjnej *oblatio super altare*. Natomiast dopuszczenie do nowicjatu opisane jest w następujący sposób: Kiedy ktoś ma być przyjęty..., zakonnik zajmujący się gośćmi wprowadza kandydata do kapituły, dokąd gdy ten wejdzie, upadnie na twarz przed nogi opata i tak leżąc prosi o łaskę przyjęcia. Opat zapyta: O co prosisz? Kandydat odpowie: O miłosierdzie boże i o waszą społeczność proszę. Opat odpowie: *Dominus det tibi societatem electorum suorum* — Pan da ci towarzystwo wybranych swoich. Konwent zaś odpowiada: *Amen*. Wtedy kandydat stanie przed opatem tam, gdzie leżał. Opat wobec wszystkich wyliczy obowiązki i zapowie surowość życia zakonnego i podkreśli dokładność, jakiej wymaga się od zakonników w zachowaniu reguły zakonnej, w końcu zapyta kandydata czy jest gotów to wszystko wypełnić i jeżeli tak, to niech wyjawi wobec wszystkich tu obecnych swoje postanowienie. Kandydat powtarza swą prośbę o przyjęcie i obiecuje całkowite posłuszeństwo na wszystko zapowiedziane. Opat odpowie: *Dominus Deus sic tibi haec omnia implere concedat, ut ad vitam aeternam pervenire possis*. Pan Bóg dozwoli ci tak to wszystko wypełnić, abys mógł osiągnąć żywot wieczny. Po czym kandydat klęka przed opatem i swe ręce złożone razem wkłada w ręce opata, który przemawia do kandydata w następujący sposób: Bracie czy oddajesz się Bogu na służbę w społeczności i posłuszeństwie tego zgromadzenia? Kandydat odpowiada: Oddaję się. Dalej opat pyta: Czy obiecujesz posłuszeństwo Bogu i mnie oraz temu świętemu zgromadzeniu, a także wytrwałość w postanowieniu swoim? Kandydat odpowiada: Obiecuje. Wtedy opat mówi: *Dominus Deus det tibi opere perficere quod voto inchoare concessit*. Pan Bóg dozwoli ci wypełnić to czynem, co ci pozwolił rozpocząć ślubem. Konwent odpowiada: *Amen*. Wtedy opat odbiera od usługujących mu zakonników regułę zakonną i chleb i podaje to razem przyjętemu nowicjuszowi mówiąc: Udzielamy ci częśćkę i społeczność braterstwa naszego, byś odtąd miał z nami udział jako brat tak w rzeczach duchownych, jak i doczesnych. W końcu opat pierwszy udziela nowo przyjętemu pocałunku pokoju. Tutaj więc na początku nowicjatu jest wyraźna *promissio in manus*. Jak ona tu się dostała i jak mogła później wyrugować całkowicie starą właściwą formę profesji i ją zastąpić?

Drogę tę możemy sobie przedstawić w następujący sposób: Już w regule św. Benedykta było nakazane zgłaszającego się do klasztoru kandydata często badać i egzaminować czy rzeczywiście ma powołanie i mocną wolę prowadzenia życia zakonnego. Kandydat przeto musiał być nie tylko na początku, ale również i w czasie

nowicjatu kilkakrotnie o to pytany przez opata lub jego zastępcę. Twierdząca odpowiedź nowicjusza nie miała charakteru wiążących ślubów, ale mogła być rozumiana jako pewnego rodzaju obietnica. 58 reguła św. Benedykta zawierająca właśnie ten przepis dosłownie była umieszczana w konstytucjach późniejszych zakonów. Smutne doświadczenia w dziedzinie wytrwałości ludzkiej spowodowały powoli zaostrenie tych badań, a obietnica wytrwania była wymagana od kandydata z coraz większym naciskiem. W wieku XI pod wpływem reform Grzegorza VII w zgromadzeniach kanoników regularnych zaczęto podkreślać z większą surowością życie wspólne i ubóstwo zakonne. Wtedy również zwrócono uwagę, że nie wystarcza sama tylko gotowość wypełniania obowiązków zakonnika, jaką wyrażał kandydat przed rozpoczęciem nowicjatu. Chodziło przecież o to, by młody kandydat już w nowicjacie przyzwyczaił się do wspólnego życia w ubóstwie — *vivere in communi, vivere sine proprio*. Zatrzymanie własnych dóbr i swobodne z nich korzystanie mogło narazić na szwank tak wychowanie w nowicjacie, jak i ogólną dyscyplinę w klasztorze. W ten sposób posunięto się dalej, niż to było w regule św. Benedykta, która dopiero przy profesji po skończonym nowicjacie wymagała wyrzeczenia się całej własności. Zaczęto mianowicie wymagać *abdicationis bonorum* już na początku nowicjatu. Do tego dołączyła się tymczasowa obietnica wiernego i posłusznego służenia Bogu w danym klasztorze. Wszystko to w konsekwencji wymagało, by nowicjusza ubrać w szatę zakonną. W ten sposób obłóczyny, nadanie imienia i strzyżenie tonsury weszły w ceremonie zakonne związane z rozpoczęciem nowicjatu. Dla samej zaś uroczystej obietnicy ze strony kandydata, której dawne zwyczaje zakonne nie znały, należało stworzyć nową formę. Wybrano przeto z zakresu życia mieszczańskiego pełną symboliki formę prawną, która we Francji XI wieku była powszechnie znana i wywierała wielkie wrażenie, mianowicie germańską *commendatio*, czyli *Handreichung*.

Komendacja w prawie frankońskim była umową, na mocy której wolny, ale ubogi człowiek w zamian za pomoc materialną i opiekę uznawał nad sobą zwierzchność człowieka bogatego, czyli możnego zobowiązując się do pełnienia posług, jakich opiekun zażąda od niego, z tym jednak zastrzeżeniem, by nie przynosiły one ujemnej godności osobistej wolnego człowieka. Od użytego w kontrakcie łacińskiego słowa *se commendare* — oddawać się w opiekę, umowa ta otrzymała nazwę komendacji. Każdą ze stron umawiających się oznaczano odpowiednią nazwą. Tak więc opiekun otrzymał miano seniora (od łacińskiego *senior* — starszy, godniejszy), a szukającego opieki — wasala (od celtyckiego *gwas* — co znaczy człowiek albo sługa).

Umowę komendacyjną zawierano w sposób uroczysty. Przyszły wasal zbliżał się ze złożonymi rękami do pana i stojąc, jeżeli pan

stał, albo klęcząc, jeżeli pan siedział, podawał w jego ręce swoje razem złożone dłonie (*manibus iunctis seniori se tradere*). Pan przyjmował ofiarowane dłonie w swoje ręce (*manus manibus suscipere*). W tej postawie senior pytał wasala czy gotów jest mu służyć, okazywać należy szacunek i zachować wierność wasalską. Wasal obiecywał to wszystko w ręce swego pana. Przez to powstawał stosunek poddaństwa i służby szczególnego rodzaju, który nie oznaczał jednak jakiegoś niewolnictwa dla wasala. Senior wzajemnie zobowiązywał się w dokładnie określonych granicach pomagać w utrzymaniu wasalowi oraz mieć go pod swoją obroną (*defensio i tuitio*). Jako zewnętrzny znak i pewnego rodzaju zadatek, czyli *arrha* senior podawał wasalowi, zależnie od natury służebnej umowy, broń, chleb, księgę praw lub wodze przyprawdzanego dla wasala konia. Objęcie i ucałowanie wasala przez seniora kończyły umowę i oznajmiały faktyczne przyjęcie do świty seniora.

Zapożyczenie frankońskiej komendacji w rycie przyjęcia nowicjuszków w zakonie św. Wiktora jest jasne i nie budzi wątpliwości. Skutkiem przyjęcia tej formy sens nowicjatu zmienił się zupełnie, próba została zamieniona na daleko idące związanie się z zakonem. Wprawdzie germańska komendacja znała tak zwany *Reuerecht*, czyli możliwość odstąpienia od zawartej umowy, jednak w późniejszym rozwoju tej instytucji w państwie frankońskim, a jeszcze bardziej w Kościele, świadomość możliwości takiego zerwania zatraciła się całkowicie. Kontrakt komendacji obowiązywał aż do śmierci jednej ze stron umawiających się. W razie zerwania umowy strona zrywająca płaciła swemu kontrahentowi ustalone z góry odszkodowanie. W ten sposób w związku z ciągle rozwijającą się nauką prawa kościelnego o naturze nowicjatu i ślubów zakonnych stało się wobec faktycznej niedorzeczności. Zmusiło to z czasem do przyjęcia dawnego znaczenia nowicjatu jako próby i do wykreślenia wobec tego *promissio in manus* przy rozpoczęciu nowicjatu. Jednak zwyczaj ten za mocno się zakorzenił, aby można było go teraz całkowicie opuścić. Dlatego raczej przesunięto go na koniec nowicjatu oraz połączono z drugimi obłóczynami i z właściwymi ślubami, które ciągle jeszcze składano na ołtarzu. Skutkiem tego w dniu złożenia ślubów nowicjusz najpierw w sali kapitulnej ślubował swemu zakonowi przez *promissio in manus*, a następnie w kościele uroczyste powtarzał ślubowanie Bogu przez *oblatio super altare*.

Było już tylko kwestią czasu, by w tym wypadku *oblatio super altare* została uznana za zbędną i całkowicie opuszczoną. Dopełniło się to w zakonie dominikanów i *promissio in manus* ustaliła się jako samodzielna i zupełnie wystarczająca forma profesji zakonnej, skąd następnie przeszła do nowo powstających zakonów żebrzących, a tym samym i do ogólnego prawa zakonnego.

3. TEOLOGICZNO-PRAWNA TREŚĆ PROFESJI IN MANUS

Pozostaje dać krótką odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu profesja *in manus* jest złożeniem ślubów Bogu i umową ze zgromadzeniem zakonnym.

W profesji *in manus* przede wszystkim zachowany jest wyraźny charakter umowy pomiędzy nowicjuszem a społecznością zakonną: zawarcie umowy poprzedzone jest omówieniem jej treści, konwent jest uroczyście zebrany w sali kapitulnej, nowicjusz prosi o społeczność (*societas*), obiecuje zachowanie wszystkich przepisów zakonnych, szczególnie zaś służbę Bogu w tej społeczności wierną i posłuszną (*oboedientiam Deo et mihi et huic sanctae congregationi*).

Istotą umowy według prawa naturalnego jest obustronność. W profesji benedyktyńskiej niełatwo jest dopatrzeć się tej cechy, widzimy raczej jednostronną obietnicę uczynioną przez kandydata klasztorowi. Natomiast w profesji *in manus* wyrażone jest obustronne zobowiązanie: podanie rąk i przyjęcie rąk, poczyniona obietnica i udzielona społeczność (chleb, księga konstytucji, pocałunek). Gmina benedyktyńska na uroczyste zobowiązanie się (*stipulatio*) nowicjusza nie odpowiada wzajemnym zobowiązaniem się ze swojej strony (*restipulatio*), nie zawiera z nim żadnej umowy, bo nic od nowicjusza nie chce, udziela mu tylko na jego prośbę ogniska domowego, w którym kandydat według własnego życzenia może stać się doskonałym i łatwiej zbliżyć się do Boga.

Inaczej jest w profesji *in manus*. Tu nowicjusz przystępuje do władcy, którego prosi o przyjęcie do współzycia i o opiekę nad sobą. Następnie w tym wypadku jest to zwykle społeczność, która sama również stara się o członków, jest to stowarzyszenie pracujących i walczących, które szuka współpracujących i współwalczących. Obie strony społeczność i nowicjusz są zainteresowane umową profesji, przy której wstępujący w karne szeregi zakonne obiecuje uległe posłuszeństwo i wierną służbę społeczności, a społeczność obiecuje mu utrzymanie, opiekę i obronę jego interesów. Dla wyrażenia tego obustronnego oddania i zobowiązania się trudno było znaleźć ceremonię o silniejszej symbolice, niż to była *promissio in manus*.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia kwestia ślubów. Z historii *promissio in manus* wiemy, iż z początku przy tej ceremonii nie myślało o ślubach. Była to bowiem tylko tymczasowa obietnica na początku nowicjatu złożona w ręce przełożonych. Również i później kiedy została przesunięta na koniec nowicjatu i dokonywała się w dniu składania ślubów, ślubowanie ciągle jeszcze odbywało się według dawnej formy *oblatio super altare*. Tak długo przeto dopóki *promissio in manus* i profesja *super altare* istniały w jakimś zakonie razem, nic nie stoi na przeszkodzie, by pierwszej przypisywać właściwość umowy między zakonem i nowym członkiem, ostatniej

zaś charakter ślubowania Bogu. Ale jak tłumaczyć *promissio in manus* od tego czasu, kiedy ona pozostała jedyną ceremonią przy składaniu ślubów zakonnych? Symbolicznie *promissio in manus* bez wątpienia wyraża daleko słabiej oddanie się Bogu, niż to wyrażało *oblatio super altare*. A jednak *promissio in manus* zawiera również dwa elementy, potrzebne według dzisiejszej nauki prawa kościelnego do złożenia ważnej profesji zakonnej, mianowicie ślubowanie Bogu oraz umowę z zakonem. U dominikanów np. formuła profesji brzmi następująco: Ja N ślubuję i obiecuję posłuszeństwo Bogu i Najświętszej Marii Pannie i tobie N mistrzowi Zakonu... Wyrażone przeto w *promissio in manus* posłuszeństwo nie oznacza, tak jakby można było spodziewać się ze społeczno-prawnej natury tej formy umowy, posłuszeństwa tylko zakonowi albo przełożonym zakonowi, ale przede wszystkim i bezpośrednio Bogu. Jest to więc prawdziwa obietnica uczyniona Bogu, chociaż w ręce przełożonych.

Potwierdzenie tego znajdziemy również w teologiczno-prawnej naturze każdego zakonu. Według ujęcia katolickiego społeczność zakonna nie jest jakimś autonomicznym istniejącym w sobie związkiem, lecz należy do Kościoła powszechnego i jest jego częścią. Prawnie przeto zakon może być pomyślany jedynie jako społeczność przez Kościół utworzona i wyposażona w prawa, czyli całkowicie związana z Kościołem i od niego zależna. Przełożony, który przyjmuje śluby posłuszeństwa, jest jednocześnie zastępcą wyższego autorytetu, mianowicie głowy Kościoła na ziemi, a przez to również zastępcą samego Pana wiekuistego Króla. Chrystus jest przeto ostatecznie tym, który przyjmuje wstępującego kandydata do swojej społeczności, który obejmuje jego złożone ręce i Chrystus jest tym, któremu złożona została przez nowicjusza obietnica posłuszeństwa i wiernej służby².

PROFESSION RELIGIEUSE IN MANUS

L'auteur analyse la structure, l'origine ainsi que la portée théologique et juridique de la profession religieuse *in manus*. L'institution en cause est née en France vers 1100, dans le cadre du droit franc. Elle doit son origine aux communautés monastiques dont les fondateurs et premiers législateurs (Hugues, Norbert et Gilbert) provenaient des familles aristocratiques germaniques et connaissaient à fond les lois et les coutumes franques. Les plus anciens textes relatant les usages de Prémontré (l'année de la fondation: 1120) et de St. Victor à Paris (1110) font état de la *promissio in manus* prescrite au début du noviciat. Le sens propre du noviciat s'en trouva profondément changé: l'épreuve fut remplacée par un engagement à l'égard de l'ordre.

² Zob. I. Zeiger SJ, *Professio in manus*. W: *Acta congressus iuridici internationalis*, vol. 3, Romae 1936, s. 187—202.

Plus tard, au fur et à mesure que le droit ecclésiastique se développait, la *promissio in manus* fut reléguée à la fin du noviciat afin de rétablir le sens propre du noviciat et à cet effet le procédé en cause fut lié avec les vœux proprement dits, toujours encore déposés sur l'autel. Enfin, dans l'ordre dominicain (1216) l'*oblatio super altare* fut reconnue comme superflue et elle fut entièrement abandonnée, tandis que la *promissio in manus* s'établit comme une forme indépendante et suffisante de la profession religieuse, pour ensuite passer dans les autres ordres mendiants en train de se former.